



Wspierać jak najwięcej akcji pomocowych

2020-04-10

O sprawach ważnych dla mieszkańców w czasie epidemii oraz o łączeniu osób potrzebujących z tymi, którzy tę pomoc oferują, z radną Małgorzatą Jantos rozmawia Magdalena Bartlewicz.

Jak Pani radna pracuje w tym nadzwyczajnym czasie epidemii?

Małgorzata Jantos: Cały czas pracuję. I to nas paroma rzeczami. Po pierwsze, staram się wspierać jak najwięcej akcji pomagających ludziom w trudnym czasie. Mam poczucie, że tak powinni się zachowywać ludzie sprawujący władzę. A my jako radni nie możemy dbać jedynie o siebie, bo naszym obowiązkiem jest dbanie o mieszkańców. Po drugie, praca uczelniana: jestem w stałym kontakcie z moimi studentami, aby nie przepadło nam zbyt wiele zajęć (stosuję e-edukację). Ponadto piszę artykuły naukowe, które czekały na dokończenie od miesięcy. I po trzecie, sprzątam w domu. Zrobiłam w moim dużym księgozbiorze porządek, który miałam zrobić od lat. Wreszcie – regularnie się gimnastykuję, wymykam się na niedługie spacerzy z psem. Jestem zajęta, praktycznie cały czas, od rana do wieczora. Tak więc nie mam czasu na spadek formy psychicznej czy fizycznej.

Z jakimi sprawami zwracają się do Pani obecnie mieszkańcy?

MJ: Jestem cały czas w kontakcie e-mailowym i facebookowym z mieszkańcami. I właściwie każdego dnia pojawiają się sprawy do załatwienia. Stałam się taką mini-centralą. Łączę ludzi – tych, którzy pomocy potrzebują, z tymi, którzy ją ofiarują. Zdarzają się sprawy pilne. Niedawno mieszkańcy zapytali mnie, co zrobić z pozostawionymi w mieszkaniu psami, których właściciele wyjechali. Mam oczywiście także i pytania dotyczące spraw, które mogą poczekać na rozstrzygnięcie. W takich wypadkach odpisuję osobom zwracającym się o pomoc, by poczekały do czasu, aż wszystko się unormuje. Proszę tylko o przypomnienie mi o problemie – postaram się pomóc. W dużej mierze interwencje mieszkańców dotyczą kwestii mieszkaniowych czy lokali. Zagrożone są na przykład miejsca dla bibliotek, bo spółdzielnie chcą ze swoich budynków usuwać te instytucje.

Zaangażowała się Pani w ostatnich dniach w akcję pomocową dla krakowskich szpitali.

MJ: Zwróciła się do mnie rzeczniczka Uniwersyteckiego Szpitala Dziecięcego w Prokocimiu o pomoc w szyciu maseczek dla personelu. Ponieważ w tym samym czasie powstała społeczna akcja „Maseczki dla personelu medycznego” i akcja Fundacji Nauka i Kultura – znajduję dla nich szwalnię, szukam bawełny, a nawet zorganizowałam prawie tysiąc długopisów dla szpitali. Dowozimy wodę do placówek, koordynuję dostarczanie posiłków dla ratowników. Połączyłam krakowskie szpitale z prywatnymi firmami pracującymi na drukarkach 3D. Pomyślałam, że mogą „drukować” jednorazowe ustniki do respiratorów. Potem akcja wykorzystywania drukarek rozwinęła się na inne pomysły. Szpital Uniwersytecki jest w kontakcie z firmami 3D. Ludzie piszą: „Szyć nie umiem, ale chcę pomóc”. W takich wypadkach pytam: „A co pan/pani może dołożyć do akcji?”.



**Magiczny
Kraków**

MJ: Zdarza się, także w Krakowa, że ludzie w obawie przed koronawirusem zostawiają swoich czworonożnych przyjaciół. Co na to wielbicielka psów?

Od samego początku pandemii lekarze weterynarii informują, że domowe zwierzęta nie przenoszą koronawirusa i podkreślają, że osoby, które mają regularny kontakt ze zwierzętami domowymi, jednocześnie uodparniają się na większą ilość bakterii i wirusów. Szczepionka to nic innego jak osłabiony wirus bądź element tego wirusa, który stymuluje nasz organizm do wytworzenia przeciwciał. Zwierzęta również dostarczają wielu drobnoustrojów, na które my, obcując z nimi na co dzień, wykształcamy odporność. Namawiałam wszystkich od zawsze i czynię to także teraz: miejmy domowe psy, koty i inne zwierzęta, najlepiej takie ze schronisk. Życie obok nich zapewni wam nie tylko radość, ale i zwiększy waszą odporność.

Małgorzata Jantos – radna Miasta Krakowa od IV kadencji, Przewodnicząca Komisji Kultury i Ochrony Zabytków, pracuje w komisjach: Edukacji; Skarg, Wniosków i Petycji oraz Dyscyplinarnej